



Nord Pas de Calais, Zagłębie Ruhry i Górny Śląsk łączą setki, miliony lat historii. A ściślej jej węglotwórczy w dziejach Ziemi epizod, zwany erą karbonu. Węgiel był sprawcą wielkiego rozwoju i przejściowego upadku tych regionów, pozostał kreatorem ich krajobrazu...

Jakie znaczenie ma ten krajobraz dzisiaj? Jest wyłącznie problemem gospodarczym i ekologicznym czy może wielką szansą?

Odpowiedzi na te pytania może być tyle, ile jest opinii w kwestii wykorzystania terenów po starym przemyśle. Ich uzdrawianie trwa od lat. Aby powiodło się w całej Europie trzeba do nich przekonywać także nieprzekonanych.

Temu m.in. służy projekt badawczy pt. „Od karbonu do krajobrazu postindustrialnego czyli zapis zmian utrwalony przez wizję artystyczną i analizę naukową”, o skrótowej z angielskiego, nazwie COAL. Jest on realizowany z udziałem artystów i naukowców z Polski, Francji i Niemiec przez Instytut Ekologii Terenów Przemysłowych i Akademię Sztuk Pięknych w Katowicach, Muzeum Historii Naturalnej i Etnografii w Lille oraz Fundację na rzecz Zachowania Zabytków Przemysłowych i Kultury Historycznej w Dortmundzie. Jest też integralną częścią programu Unii Europejskiej „Kultura 2007-2013”.

Dwie wizje

W praktyce COAL to zderzenie artystycznej i naukowej wizji przekształcania terenów o wspólnym rodowdziejcu, takich jak właśnie Nord Pas de Calais, Górny Śląsk i Zagłębie Ruhry.

Formą wypowiedzi artystów z Francji, Niemiec i Polski w ramach tego projektu jest przygotowana wystawa. To efekt podróży studialnych studentów w partnerskich regionach. Autorzy prac prezentują różne koncepcje kreacji przemysłowego krajobrazu i możliwości wykorzystania obiektów, niepotrzebnych już gospodarce. Wystawę zaprezentowano niedawno w Rondzie Sztuki w Katowicach.

Niezwykle ważną częścią tego projektu była przygotowana w maju br. przez Instytut Ekologii Terenów Przemysłowych w Katowicach Międzynarodowa Konferencja Naukowa pn. „Krajobraz zbudowany na węglu” czyli intelektualna i artystyczna perspektywa różnorodności krajobrazów w regionach przemysłowych. Zgromadziła wybitnych znawców problemu, pracujących nad zrównoważonym, odpowiadającym wyzwaniom XXI wieku, przekształcaniem krajobrazu po przemyśle.

Krajobraz na... węglu

Zaangażowany w projekt COAL prof. Marian Oslisło z Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach od lat przekonuje, iż sztuka i kultura nie tylko łagodzi przemysłową traumę, która boleśnie dotknęła także Aglomerację Śląską. Jest też prawdziwym impulsem do kreowania „na węglu” niebanalnej w globalnym świecie przestrzeni do życia.



W opinii profesora Politechniki Śląskiej, **dra hab. inż. arch. Krzysztofa Gasidła**, przekształcanie terenów i obiektów przemysłowych jest jednym z ważniejszych zadań, z jakimi muszą się uporać miasta i regiony na początku XXI wieku. Jest to niezwykle trudne ze względu na silne zmiany w środowisku naturalnym, społecznym i technicznym i problemy ekonomiczne.

Czy było możliwe budowanie zrównoważonego krajobrazu na terenach górniczych w trakcie wielkiej eksploatacji węgla, czy można taki krajobraz tworzyć teraz, pytał głośno prof. Gasidło podczas niedawnej konferencji w Katowicach. Nie wszyscy przecież akceptują nowy krajobraz na węglu. Jak zatem go zmieniać, skoro nie wiemy, jakie nowe przeszkody z nim związane pojawiają się za pięć czy 10 lat? Odpowiedzi – mówił prof. Gasidło – szukamy m.in. we Francji i Niemczech, w partnerskich regionach, które z tym przedsięwzięciem zmierzyły się skutecznie wcześniej.

Nord-Pas de Calais

W leżącym na bagnach zagłębiu węglowym Francji, o trzystuletniej tradycji, ostatnią kopalnię zamknięto

w grudniu 1990 roku. Na tym nie kończy się historia górnictwa, mówiła z wielką pasją na konferencji **Catherine Bertram**, menager Projektu Mission Bassin Minier Nord-Pas de Calais, (instytucja wspierająca władze lokalne i regionalne w przekształcaniu terenów poprzemysłowych). Nadal tkwi tutaj pięć generacji szybów kopalnianych, blisko 200 hałd powęglowych, wielkie przemysłowe przestrzenie wraz z infrastrukturą transportową, ponad 600 osiedli i niezmiennie żywa kultura i tradycja tej ziemi.

Kultura i tradycja to dla Catherine Bertram tylko przysłowiowe wisienki na torcie. Nie sposób wyrazić szoku, jaki przeżyli mieszkańcy tego zagłębia, którego kopalnie zatrudniały kiedyś ponad 200 tys. górników prawie trzydziestu narodowości. Wszystko tu od pokoleń było górnicze. Szpitale, sklepy, kościoły. Górnicze było całe życie. Największym więc problemem była zmiana mentalności ludzi. Jest to zadanie trudniejsze niż zajmowanie się poprzemysłowymi terenami i jego cennym dziedzictwem, zlokalizowanym na powierzchni blisko 10 tysięcy hektarów.

Pozostało na nich do dziś 670 tys. budynków, w których mieszkały górnicze rodziny. Pozostały całe przepiękne dzielnice – ogrody z początku XX wieku i nowoczesne, jak na tamte czasy, miasteczka z lat 50. minionego stulecia. W tym pejzażu, obok szybów górniczych wyrosły też kościoły różnych wyznań, wśród nich małe polskie kościółki, które Nord-Pas de Calais chce ocalić.

Zapoczątkowane w latach osiemdziesiątych, z pomocą Unii Europejskiej przekształcanie terenów zagłębia przemysłowego Francji, trwa dalej. Chcemy w dawnym przemysłowym sercu Nord-Pas de Calais zachować najbardziej wartościową część żywego dziedzictwa kulturowego, pamiętając równocześnie o tym, że nie budujemy muzeum, lecz rozwijające się od nowa współczesne miejsca do pracy i życia, dodaje Catherine Bertram. Dlatego wraz z najcenniejszymi obiektami przemysłowymi podawanymi renowacji, remontowane są mieszkania górnicze, których standard nie odbiega od nowo budowanych. Tworzone są usługowe miejsca pracy i nowa infrastruktura turystyczno-rekreacyjna. A wszystkim poczynaniom towarzyszy pamięć o tamtym górnictwie.

Owocem takiej strategii są rozpoczęte starania Francji o wpisanie górniczego Nord-Pas de Calais na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO, w specjalnej kategorii „Zmieniony Krajobraz Kulturowy”. To zadanie karkołomne, wymagające czynnej współpracy władz

lokalnych i regionalnych oraz ponad stu sześćdziesięciu lokalnych społeczności. I zadanie maratońskie. Oczekiwanie na patronat UNESCO może potrwać nawet 12 lat! To czas niezbędny, by nie tylko przysposobić to unikatowe miejsce do nowego życia, ale i zaleczyć rany w głęboko zniszczonym środowisku naturalnym.

W Zagłębiu Ruhry

Niemcy już w latach 70. ub. wieku przystąpili do restrukturyzacji przemysłu i są konsekwentni w przekształcaniu terenów zdegradowanych. Przeznaczają na ten cel duże pieniądze, osiągając sukcesy godne naśladowania. Jest nim niewątpliwie słynny projekt IBA Emscher Park, stworzony wzorcowo za sumy kilku miliardów marek, w ciągu jednego zaledwie dziesięciolecia (1989-1999). To spory fragment Zagłębia Ruhry zamieniony w użyteczny, przyjazny ludziom krajobrazowy park przemysłowy, z atrakcyjnie zagospodarowanymi obiektami po przemyśle i szlakami turystycznymi.

Chociaż, jak wspominał na konferencji w Katowicach **Claus Stiens** z Fundacji Ochrony Zabytków Industrialnych i Dziedzictwa Kulturowego Zagłębia Ruhry, na początku kryzysu gospodarczego lat siedemdziesiątych XX wieku, tylko kilku przysłowiowych „wariatów” walczyło o ocalenie zabytków przemysłowych. Tymczasem dziś mamy 40 miejsc poprzemysłowych zamienionych w muzea węglowe, hutnicze czy włókiennicze i sporo innych obiektów przystosowanych do nowych, użytecznych funkcji.

Jest to pierwsza taka Fundacja w Niemczech, powołana w 1995 roku dla zachowywania cennych pomników starego przemysłu. Chroni je przed wyburzeniami, zabezpiecza, prowadzi badania naukowe, udostępnia społeczeństwu do wykorzystania w sposób właściwy dla obiektów zabytkowych. Zabiega też o wpisywanie ich obecności do założeń i planów rozwoju miast, projektów kształtowania krajobrazu, z uwzględnieniem mapy turystycznej.

Z nostalgią

Centralnym elementem krajobrazu Eving, przemysłowej dzielnicy Dortmundu jest od 1856 roku kopalnia i koksownia o nazwie „Minister Stein”. Te dwa zakłady zaważyły nie tylko na rozwoju przestrzennym miasta, ale również pracy i życia codziennym mieszkańców. Przez ponad 100 lat toczyło się ono w rytm charakterystycznego dźwięku, sygnału dobiegającego z kopalni. Podobnie jak w Nord-Pas de Calais i w Eving wszystko było



Szyb „Krzystyna” kop. „Szombierki”

podporządkowane górnictwu, relacjonowała na konferencji **Uta C. Schmidt** z Fundacji Ochrony Zabytków Industrialnych i Dziedzictwa Kulturowego.

Po zamknięciu kopalni i koksowni cisza, jaka tu zapanowała, była dla wielu dawnych górników nie do zniesienia. Postanowili przywrócić nostalgiczny charakter swojej dzielnicy, wskrzesić przeszłość choćby symbolicznie, w postaci dawnych oryginalnych, przemysłowych dźwięków, wydobywających się z „dzwonka”, umieszczonego na odnowionym budynku kopalni.

Ich projekt akustycznego pomnika, przywracającego kopalni dawną funkcję miejsca publicznego przegrał w konfrontacji z planistami i architektami, którzy odrzucili dźwiękową wizytówkę miasta. W interesie, jak twierdzili, nowych inwestorów, których wskrzeszony kopalniany „hałas” mógłby odstraszyć...

Krajobraz na węglu to nie tylko pejzaż sentymalny, o własnych znakach, które przeniknęły na powierzchnię z lasu karbońskiego – twierdzi **dr inż. arch. Justyna Gorgoń** z katowickiego Instytutu Ekologii Terenów Uprzemysłowionych. Hałdy, szyby górnicze, unikatowe chociaż zniszczone budynki po starych kopalniach, to przede wszystkim symbole utrwalające charakter regionu, podkreślające jego wyjątkowość pośród zunifikowanych form architektury globalnego świata. Ale jest w tych znakach przeszłości jeszcze coś więcej: ogromna siła, zbudowana na wartości trudnej, niebezpiecznej pracy i więzy, jakie łączyły ludzi fedrujących pod ziemią. Czyli tam, gdzie człowiek dowiadyuje się o sobie najwięcej....

W polskiej przestrzeni...

Taki krajobraz, jak pokazują doświadczenia Francji i Niemiec, trzeba i można chronić. Tymczasem w polskiej przestrzeni po starym przemyśle nadal najwięcej jest spustoszeń: ekologicz-

nych, gospodarczych, społecznych, przyrodniczych, przestrzennych. Aż do bólu występują na Śląsku.

Jednak najgroźniejsze w krajobrazie po przemyśle jest to, czego nie widać. A nie widać toksycznej chemii, która przeniknęła wszędzie.

Dr Marek Korcz z Instytutu Ekologii Terenów Uprzemysłowionych nazywa te zanieczyszczone obszary anomaliami geochemicznymi. Najlepiej zdiagnozowane są zalegające w glebach metale ciężkie: ołów, kadm, cynk. Są one obecne na ogromnych powierzchniach, tętniących życiem miast w centrum GOP-u. Do nich dochodzą lokalne zanieczyszczenia z nieistnie-

jących już zakładów przemysłowych i obiektów gospodarki odpadami, które też pozostawiły trujący ślad w środowisku. W gruncie, wodach, powietrzu, osadach dennych, budynkach. Naukowcy, nie tylko ze Śląska, mają dobre rozeznanie tego zjawiska.

Wszystkiego usunąć nie da, ani nawet dokładnie zbadać. I nie ma takiej potrzeby. Wystarczyłoby – uważa **dr Marek Korcz** – zastąpić obowiązujące krajowe standardy czystości gleb i ziemi standardami lokalnymi, wynikającymi z analizy ryzyka zdrowotnego i środowiskowego. Wówczas, zniknęłaby jedna z barier „niepewności” w odzyskiwaniu terenów poprzemysłowych, a więc i rozwoju Górnego Śląska.

Nieocenione w rewitalizacji śląskiej przestrzeni są siły natury. **Dr Adam Rościński** z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska zwraca uwagę na specyficzną „poprzemysłową” roślinność, która przy malejącej presji przemysłu spontanicznie, z impetem wkracza na niereklamowane śląskie hałdy. Na zwałowiskach pogórczych rośnie już ponad 580 gatunków roślin naczyniowych, piąta część całej polskiej flory. Zaproponował więc, by śląskie hałdy o udokumentowanych wartościach przyrodniczych i historyczno-kulturowych objąć ochroną prawną.

Słabością w kreowaniu śląskiego krajobrazu na węglu jest brak polskich rozwiązań systemowych. Siłą – ogromna wola, by go odmienić. I stworzyć unikatową przestrzeń, osadzoną pomiędzy dwoma „flagowymi” wyznacznikami: powstałym w latach 1952-1962 Wojewódzkim Parkiem Kultury i Wypoczynku w Chorzowie (pierwsza w świecie realizacja przekształcenia zdegradowanego terenu na tak ogromnej powierzchni!) i nowo budowaną w zlikwidowanej kopalni „Katowice”, niekonwencjonalną architektonicznie, podziemną siedzibą Muzeum Śląskiego.

JOLANTA KARMAŃSKA



Kolumny dofinansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

EKOLOGIA